# GAZETA LWOWSKA.

We środę  Nr. 53.  4. maja 1831.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Ze Lwowa.* —

W dniu 23. kwietnia zostali ubodzy Lwowa, wstydzący się żebrać, po 14ty raz w żywność na tydzień zaopatrzeni. Liczba tym sposobem wspartych rodzin ubogich w obwodzie miasta wynosi 80, w 1szej części 286, w 2giej 190, w 3ciej 177, a w 4tej części 117.

---

C. k. rząd krajowy ogłosił następujące

Uwiadomienie:

Młodzieńcom, którzy istniejące teraz obadwa kursy roczne c. k. szkoły realnej we Lwowie przynajmniej z pierwszą powszechną klassą postępu odbyli, pozwolone jest dla dalszego przygotowania i wykształcenia się w rzeczach techniki i przemysłu, bezpłatne uczęszczanie porządkowe na prelekcyje dawane w uniwersytecie lwowskim, a to: matematyki i umiejętności rzeczy przyrodzonych, budownictwa, ekonomii wiejskiej i rachunkowości, które sobie sami wybierać i siebie do katalogów wpisywać mogą, z których do publicznych egzaminów półrocznych bez opłaty za egzamin lub innej taxy przypuszczeni, i zaświadczenia ich postępu, obyczajów i pilności zarówno z drugimi akademikami onym w miarę zasługi wydawane będą.

Rozporządzenie to dla zachęcenia młodzieży do uczęszczania na nauki szkoły realnej lwowskiej, tyle dla stanu przemysłowego pożyteczne, jako i na rzeczone tu prolekcyje, niniejszém obwieszcza się.

---

Dostrzegacz austryjacki z d. 27. i 28. kwiet. zawiera: Wiadomości ze Lwowa z dnia 20. kwietnia donoszą: »Rano dnia 18. słyszano na naszych posterunkach, od strony północej Leszniowa, po drugiej stronie granicy w kierunku ku Beresteczku i Dubnu mocny ogień działowy, który trwał rano od godziny 5. do 10. Ponieważ gęste lasy wzdłuż granicy widok zasłaniają, a mieszkańcy przyległych wsi pokryli się, przeto dopiero przez Radziwiłłów można było dowiedzieć się dokładnie w Brodach o téj potyczce. Jenerał polski Dwernicki, jak dawniejsze doniesienia opiewają, chciał z początku pozostać dłużéj na lewym brzegu Styru; kazał nagle w nocy z dnia 17. na 18. pod Boromlem postawić most na téj rzéce, przeszedł z częścią korpusu swojego na prawy brzeg i miał mieć zamiar posunąć się ku Dubnowi. Ze świtem miał on zaraz po przejściu téj rzéki natrafić w okolicy Krasnego na rossyjskie kolumny pod jenerałem Rüdigerem. Rozpoczęła się żwawa utarczka, w któréj Rossyjanie rozwinęli znaczne siły i liczną artyleryją, i zmusili jenerała Dwernickiego do powrotu za Styr ze stratą 500 ludzi jeńców. Kozacy mieli już osadzić Beresteczko i Boromel. Względem dalszych poruszeń Polaków nie masz jeszcze wiadomości. — Podczas tych wypadków nad Styrem, obadwa brzegi Bugu zwiedzały na przemianę to wojska rossyjskie, to polskie. W dniu 16. t. m. korpus polski, po większéj części z piechoty złożony, którego siłę za zbyteczną na 8000 podają, miał pod Piaseczną wyżéj Kryłowa przejść Bug i posunąć się ku Włodzimierzowi. Dnia następującego przybyło kilka tysięcy jazdy rossyjskiéj z Hrubieszowa do Kryłowa, przeszli Bug po moście przez jenerała Dwernickiego zbudowanym i spaliwszy go wrócili znowu do Uściługa, gdzie miał przybyć znaczny korpus rossyjski pod jenerałem Dawidów.«

Późniejsze wiadomości ze Lwowa z dnia 21. kwietnia udzielają następujących szczegółów o wypadkach w dniu 18. i poruszeniach cesarsko rossyjskiego wojska na Wołyniu: »Przednia straż jenerała Dwernickiego przeszła w dniu 18. kwietnia rano pod Chrynikiem na prawy brzeg Styru; sam korpus szedł przez Boromel i w pochodzie ku Dubnowi został przez wojsko jenerała Rüdigera attakowany. Po mocnéj potyczce zostali Polacy do mostu pod Boromlem odparci i mieli tamże przez ogień kartaczowy rossyjski 200 ludzi w zabitych utracić. Liczbę jeńców podaje najnowszy raport na 1000 ludzi. Zamek hrabi Czackiego w Boromlu, który się z jenerałem Dwernickim połączył, miał bardzo wiele od rossyjskiéj artyleryi ucierpieć. W dniu 29. spodziewano się ze strony rossyjskiéj znaczne zebrać siły nad Styrem. Pierwsza rossyjska dywizyja dragonów pod jenerałem Kwitnickim, przeszła tego dnia Krzemieniec, korpus jenerała Kajsarewa poszedł przez Równe, dla połączenia się z jene-

X

rałem Rüdigerem. Jenerał Roth nadszedł już ze swoim korpusem z Besarabii do Kamieńca podolskiego. Przednia jego straż stanęła już w Gradynie. O wojsku jenerała Kreutz mamy już tę wiadomość, że w tyle jenerała Dwernickiego przeszedł Bug.

Wiadomości ze Lwowa z dnia 22go kwietkwietnia donoszą: Po niepomyślnym attaku polskiego jenerała Dwernickiego w dniu 18. t. m. na stanowisko Rossyjan, na prawym brzegu Styru, lasem i parowami zakrytym, w stronie południowej Chrynik położonym, cofnęli się Polacy znowu za Styr na wzgórza za Boromlem, gdzie przepędzili cały dzień 19, i przez korzystne stanowisko swoje, nie dopuścili Rossyjanom przejść grobli i usadowić się na lewym brzegu Styru. Podczas gdy Rossyjanie zatrudnieni byli zasłonieniem drogi, wiodącej z Boromla do Dubna, którą jenerał Dwernicki po pierwszém swojém przejściu przez Styr, puścił się był w kierunku ku temu miastu; ten ostatni obrócił się w górę rzeki Styr, i w dniu 20tym zeszłego miesiąca rano przeszedł znowu pod Beresteczkiem na prawy brzeg téj rzeki. — W dniu 21. udał się ku Radziwiłłowu, wszedł tamże rano o godzinie 8. na czele 4000 ludzi, udając się ku Krzemieńcowi, gdzie jego przednia straż miała wieczorem tego dnia stanąć; miasto to miało być tylko przez oddział dragonów rossyjskich pod pułkownikiem Wrangel osadzone. Gdy Polacy tym sposobem Boromel opuścili, poszli za nimi Rossyjanie przez Styr i posunęli się równie w górę téj rzeki przez Beresteczko, gdzie niebawem po przejściu Polaków w d. 20. o god. 1. z południa stanęli, i prawie w 8000 ludzi uszykowali się w kolumnach po za tém miastem. Jenerał Dwernicki, zanim opuścił Beresteczko w celu udania się do Krzemieńca, miał korpusowi polskiemu, który w dniu 18. t. m. pod Piaseczną Bug przeszedł i ku Włodzimierzowi był przeznaczonym, dać zlecenie pójść za nim w tym kierunku.

W dniu 17. z. m. jazda rossyjska, która do Kryłowa przybyła i tameczny most spaliła, poszła daléj ku Włodzimierzowi; w dniu 18. spotkała pod tém miastem powstańców pod dowództwem Szlachcica, nazwiskiem Steckiego, otoczyła ich, i częścią wytępiła, częścią wzięła w niewolę. Kilka domów w Włodzimierzu, z których dawano ognia do wojska rossyjskiego, zostało spalonych.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Wielka Brytanija i Irlandyja.

Obydwie izby parlamentu zebrały się w dniu 12. kwietnia pierwszy raz po świętach wielkonocnych. W izbie wyższéj podano prozby i prawie wszystkie na korzyść reformy bilu. Zgromadzenie rozeszło się znowu o godzinie 5 1/4.

W dniu 13. oświadczył kanclerz izby skarbowéj w izbie niższéj, „iż ministrowie tylko natenczas odstąpią od swego planu reformy, co się dotycze liczby członków, gdy te lub owe miasteczka wykażą ludność, która usprawiedliwi zatrzymanie większéj dla nich liczby, i zamiarem jest ich bezwarunkowym, nawet i w tym wypadku ani na włos nie odstąpić od zasady zniesienia wyborów w podupadłych miasteczkach. (Słuchajcie! słuchajcie!) Pan O'Brien wniósł na przełożenie raportu sędziów przysięgłych z hrabstwa Clare, zdanego lordowi namiestnikowi o zaszłych tamże rozruchach.

W dniu 14. mówił hr. Grey w izbie wyższéj w podobnéj myśli, i powtórzył zapewnienie, iż obstając przy zasadzie bilu, raczéj upadnie, niż zezwoli na odmianę i lord kanclerz miał za bilem mocną mowę odpowiadając hr. Carnarwon.

W izbie niższéj przełożył kanclerz izby skarbowéj królewskie poselstwo, o zabezpieczenie utrzymania królowéj na przypadek, gdyby król zmarł pierwéj. Bil listy cywilnéj przeszedł.

Wniosek, uczyniony w d. 15. kwietnia w izbie niższéj przez kanclerza izby skarbówéj na przypadek owdowienia królowéj, zrobiony był na summę roczną 100,000 f. szt., jak miały przeszłe owdowiałe królowe, wraz z posiadaniem Marlborough-house (jeszcze teraz do roku 1835 księciu Marlborough wydzierżawionego) i Busbypark. Wniosek ten przeszedł w wydziale bez oporu.

Od czasu powtórnego odczytania bilu reformy obrano dla różnych hrabstw i miast siedmiu nowych reprezentantów, o których wiadomo, że za tym bilem głosować będą. Oprócz tego wymieniają jeszcze kilku członków parlamentu, którzy zdanie swoje zmienili i postanowili wspiérać nowy środek.

Sir hr. Parnell, nowy minister wojny, który się musi poddać nowemu wyborowi parlamentowemu, zostanie z hrabstwa królowéj („Queens County w Irlandyi) bez kosztów i oppozycyi wybrany. Sam pan O'Connell napisał list do wyborców, wzywając ich, aby za baronetem głosowali.

Lord adwokat Szkocyi wybrany został w miejscu Sir James Scarlet członkiem parlamentu z miasteczka Malten.

W Cornvalis odbyło się zgromadzenie, na którém między innemi uchwalono, gdyby nastąpiło rozwiązanie parlamentu, niewybiérać dotychczasowego reprezentanta hrabstwa sir R. Vivian. Tenże jak wiadomo, przed powtórnem odczytaniem bilu reformy wniósł na odroczenie sześciomiesięczne. Na jego miejsce ma być bez

żadnych kosztów p. Peter obrany. — Podobnież zamyślają i w Nottingham miasto admirała Sothorom wybrać bezpłatnie reformistę do parlamentu.

Doniesienia z hrabstwa Clare wystawiają stan tego hrabstwa za bardzo burzliwy. Wybór syna pana Daniela O'Connella na członka parlamentu, w miejscu pana O'Brion, należącego do dawnéj i bogatéj rodziny kraju, podczas gdy nowo obrany nie ma żadnego związku w hrabstwie, miał dać powód do rozjątrzenia ludu, który jak dodają, prawie tylko posiadłości bogatych ma na celu. —

Ostatnie wiadomości z Bombaj, dochodzące do d. 14. grudnia r. z., potwierdzają dawniéj już w obiegu będącą wieść o wielkiém trzęsieniu ziemi, w odległości 200 mil angielskich od Pekinu, przez które, jak ostatnie doniesienia mówią, blizko milijon ludzi zginęło i 12 miast zostało zniszczonych; dodają, że temu trzęsieniu ziemi towarzyszył trzechdniowy grad i ulewny deszcz.

Marszałek Bourmont pojechał z Londynu do Bath dla złożenia swojéj uniżoności księżnéj Berry.

## Francyja.

Monitor z d. 17. z. m. wyraża względem rozruchów zaszłych w Paryżu w d. 15. i 16. co następuje: »Donosimy o większych, niżeli wczorajsze, oraz i więcéj stanowczych scenach. Minister wojny, podług wyraźnego rozkazu rady, dał rozkaz jenerałowi łejtnantowi, dowódzcy pierwszéj dywizyi wojskowéj, aby pod rozporządzęnie jenerała Lobau oddał wojsko osady Paryża, aby mogło być użyte wraz z gwardyją narodową ku przywróceniu porządku.«

»Wszyscy burmistrze wezwani byli do głównéj kwatery, i jeden z ich adjunktów zostawać powinien nieustannie w municypalności. Prefekt policyi wydał odezwę, aby nikt nie wymawiał się niewiadomością względem obowiązków przez ustawę nakazanych. Pięciu kommissarzy policyi wsiadło na koń, dla uczynienia potrzebnéj odezwy do ludu. Wojsko od godziny 4téj stojące przeglądał jenerał Lobau.«

»Około południa zebrała się liczna kupa na placu du Chatelet. Około godziny 2giéj oderwało się z niéj 5—600 ludzi, chcąc udać się ku dzielnicy St. Jacques, zkąd ich jakoteż od mostu au Change i St. Michel gwardyja narodowa odpędziła. Około godziny 6téj było już spokojnie. Wszelako z téj przerwy czasu korzystali emissaryjusze, aby lud na przedmieściach wzburzyć przez rozszerszenie fałszywych wieści. Skupiania się ludu przy bramach St. Martin i St. Denis zostały przez dobrą postawę gwardyi narodowéj rozprószone.«

»O godzinie 6téj ukazała się na nadbrzeżu, blizko głównego skupienia się, znaczna massa zebranego ludu, którą ciekawi jeszcze bardziéj powiększali, lecz wcześnie posłano tam silny oddział wojska, na którego czele znajdowali się kommissarze policyi konno. Wezwano lud przy odgłosie trąb, na co tenże nowémi wyzwaniami odpowiedział. Tu ruszyła jazda gwardyi narodowéi i piechota linijowa i pędziła przed sobą grupy czyniące opór. Nie brakowało obraźliwych wykrzyków przeciw gwardyi narodowéj i rzucano kamienie na wojsko. Niebawem zostały mosty i nadbrzeża oczyszczone. Niektórzy chcieli się udać ku Palais Royal, namyślili się znowu inaczéj, dowiedziawszy się, że tamże zebrana była znaczna massa wojska. Jeźli podczas zetknienia się jazdy z zebranym ludem zaszło jakoweś nieszczęście, tedy byłoto nieuchronném; wina padnie na nikczemnych sprawców tych rozruchów, które jak się spodziewamy, więcéj się nie odnowią.«

»Rząd pełnić będzie swoję powinność. Dobrzy obywatele wspierać go będą tak jak dzisiaj.«

Monitor pisze z tego samego dnia: Król dzisiaj w południe, w mundurze gwardyi narodowéj, otoczony książętami: Orleans i Nemours, ministrem wojny, marszałkiem Gerard, hrabią Lobau i jenerałem Pajol, odprawił musztrę z 6tym i 8mym pułkiem linijowym, pułkiem 6tym huzarów, z pułkiem artyleryi i kilkoma batalijonami gwardyi narodowéj.

Cały dzień (w niedzielę) był Paryż spokojny. Tylko na nadbrzeżu i na mostach zebrały się kupy, lecz na wezwanie władz oddaliły się. O godzinie 8méj nie było ich już i śladu. Tylko na placu Greve człowiek młody dobrze ubrany zawołał: »Niech żyje Napoleon II.!« lecz został natychmiast aresztowany.

Monitor z dnia 18. kwietnia wyraża: »Dzień wczorajszy, który począł się od przeglądu królewskiego, a ztąd był świetniejszy i więcéj niżli przeszłe ożywiony, upłynął najspokojniéj. — Mieszkańcy Paryża oddali się zwyczajnym niedzielnym rozrywkom. Zdawało się, że wczorajsze wypadki wzmocniły zaufanie publiczności przez uzyskaną pewność o słabości burzycieli spokojności i o czujności władz. Coraz bardziéj utwierdza się w téj myśli opinija publiczna, która się onegdaj tak mocno przeciw sprawcom rozruchów wyrażała. Wszystkie uwagi, do których owe rozruchy dały powód, można następującym frazesem, który każdy miał w ustach, wyrazić: Trzeba téj rzeczy położyć koniec. Tak mówi rzemieślnik, który nie ma roboty, tak kupiec użalający się na powolność w interessach, gwardzista narodowy, który trudną i dla swoich

interesów szkodliwą służbą zmordowany; wojskowy, który tak porządkowi, jak i sławie przychylny; słowem, tak mówi cały świat. Ze wszystkich stron raporty o wypadkach sobotnich okazują, że użycie przemocy pochodzące z potrzeby, i poruszenie wójsk, które nastąpiło przez buntownicze okrzyki, ponawiane wyzywanie i rzucanie kamieni, pochodziły jedynie z zaciętego oporu, przeciw rozmaitym, ojcowskim i prawnym wezwaniom i napomnieniom.

Monitor z d. 19. zawiéra następujące doniesienie, które redakcyi tego pisma od burmistrza ósmego obwodu Paryża przesłane zostało: »Rozgniewani słusznie buntowniczémi odezwami, poprzybijanémi na przedmieściu ś. Antoniego, rzemieślnicy téj części miasta wysłali dobrowolnie deputacyją do burmistrza ósmego obwodu i ofiarowali swoje usługi do wyruszenia z gwardyją narodową przeciw burzycielom spokojności, przyczém w najmocniejszych wyrazach objawiają swoję niezłomną miłość do porządku i swoję przychylność do króla Francuzów.«

---

Na posiedzeniu izby deputowanych z d. 13. kwietnia toczyły się rozprawy nad projektem do prawa względem tymczasowego kredytu na 100 milion. Pytanie finansowe było mało dotknięte, lecz całe rozprawy zwrócono na pole zewnętrznéj polityki o pokoju lub wojnie. W spokojnym umyśle, mówił pan Ferussac (znany wydawca *Buletin universel* i t. d.) i zajmował się szczególniéj niemieckiemi towarzystwami ceł, o czém podczas swojego pobytu w Niemczech miał sposobność dokładniejszą zasięgnąć wiadomość. Po nim wstąpił na mownicę pan Enouf, który oświadczył się przeciw będącemu w mowie kredytowi, żądanemu, jak opiewa projekt do ustawy »w razie potrzeby« jeżli w miejscu dwuznacznego wyrazu: w razie potrzeby, nie będzie położono »na przypadek wojny.« Tu wystąpił jenerał Lamarque i miał znowu z największym zapałem mowę przeciw środkom i polityce rządu, w któréj między innémi mówiąc o Włoszech, w którymto kraju polityka mininisteryjum zniszczyła chwalebne wspomnienia Francyi, użył wyrazu: »wiara punick« i wiara francuzka są synonimami.« Na to powstał wielki hałas w zgromadzeniu i mowca został z tego powodu przez prezydenta do porządku zwrócony, wszelako nie przestał mówić gorzko i najgrawał się z miłości do pokoju ministrów, którzy, jak ironicznie dodał, w istocie powrócą zaufanie, podniosą finansy i wszystek świat zaspokoją, oprócz niektórych złośliwych głów, które z spuszczonym wzrokiem i rozpaczą w duszy może inaczéj zmienią znane słowa Franciszka I., i bardzo cicho szemrać będą: »wszystko ocalone oprócz sławy.« — Słowa te wzniosły mocny tumult w zgromadzeniu; kilka głosów zawołało: Jakaż nienawisna parodyja! — Minister wojny (marszałek Soult) zabrał potém głos i zdumiewał się, a nawet okazał boleść, iż musiał z ust francuzkiego jenerała na trybunie téj izby słyszeć mowę niegodną Francuza. — Po przymówieniu się pp. Bignon i Lafayetta powstał prezydent rady (p. Kaźmiérz Perier) i miał mowę następującą: Uczuwam potrzebę odpowiedzieć kilka słów na to, co w ciągu rozpraw, mianowicie nasz szanowny kolega jenerał Lamarque powiedział, obwiniając ministeryjum, iż unika oświadczeń dyplomatycznych i nie działa jak ministeryjum w sąsiednim kraju, gdzie ministrowie zawsze są gotowi odpowiadać na zapytania przez członków izby niższéj onym uczynione. Zapytuję się waćpanów mości panowie, czyli kiedyś więcéj było zapytywane ministeryjum i czyli wzbraniało się odpowiadać? Porównanie, jakie zrobiono, nie było szczęśliwe. Wezwano ministeryjum pięćdziesiąt razy do oświadczenia się, podczas gdy w parlamencie angielskim w ciągu trzech miesięcy nie było słychać o żadném oświadczeniu tego rodzaju. Zajmujemy się w tym sposobie interesami Polski i Włoch, że musimy odrzucić sprawy Francyi i izba rozchodzi się, nie głosowawszy na budżet. Szanowny jenerał nawet nie ważył się powiedzieć słowa o pytaniu finansowém, lecz oświadczył, że się tém trudnić nie będzie; a przecież żąda, abyśmy za granicą marnowali krew francuzką. Mości panowie! Zanim lekkomyślnie wdamy się w wojnę dla obrony obcego kraju, potrzeba pomyśleć o obronie Francyi (oklaski). Z tego powodu nie chcę w téj chwili rozpoznawać pytania finansowego; uczynię uwagę, że robione teraźniejszemu ministeryjum zarzuty są cokolwiek za późne. Możnaż nam czynić zarzuty, żeśmy czegoś zaniedbali, coby potrzebnym było do obrony niepodległości i godności Francyi? Nie jestże to same ministeryjum, które od rewolucyi lipcowéj żądało zezwolenia na pieniądze na przypadek wojny; albowiem nie zapominajcie waćpanowie, że 100 milijonów, które przez ostatnią ustawę po was żądano, przeznaczone były na uzupełnienie wojska na stopie pokoju, jak to słusznie uważał sławny marszałek, będący na czele departamentu wojny, i który dopiéro co mówił na trybunie jako prawdziwy Francuz. Możnaż nas obwiniać o nieostrożność? Jakiéjże zaniedbaliśmy powinności? Na wojnę żądaliśmy tymczasowie potrzebnych funduszów, a wraz przyrzekliśmy wszystkiego dołożyć, aby pokój z honorem utrzymać, nie puszczając się lekkomyślnie

ową awanturniczą drogą, na której mogłaby zaginąć krew i skarby Francyi. — Odpowiedziałbym na różne oskarzenia, które wymierzono przeciw ministeryjum — lecz wprzód musiałbym wiedzieć przeciw któremu? bo żadnego nie oznaczono. Jednakże powinnibyśmy wiedzieć czyli te oskarzenia nas się dotyczą. Mowią, iż dano z téj trybuny przyrzeczenia. Jenerał Lafayette odczytał waćpanom miejsce z mowy byłego prezydenta rady, atoli niech co chce będzie, przyrzeczenie te dałoż teraźniejsze ministeryjum lub gabinet, którego prezydentem był nasz szanowny kolega p. Lafitte? Tu wzywam do odpowiedzi wyraźnéj tych, którzy ministeryjum oskarzają. Któreż ministeryjum oskarzają? (Mowca zatrzymuje się; następuje długa dość pauza). Pan de Las Cases: Jestto ten sam gabinet, w którym zasiadało pięciu członków teraźniejszego ministeryjum. — Pan Baude: Właśnie tylko prezydent został zmieniony. — Pan Kazimiérz Perier mówi daléj po téj przerwie: »Polityka rządu objawia się w ogólności przez słowa, które wyrzekł prezydent rady ministrów i minister spraw zewnętrznych. Jeżli nie jestto prezydent rady, którego oskarzają, tedy będą to pewnie wyrazy jenerała Sebastiani, który raz powiedział, że Francyja nie da swojego przyzwolenia. Mógłbym dowieść, że minister miał zupełnie słuszność; że on w słowach swoich zachowywał konsekwencyją. Lecz przytoczę waćpanom przykład, który nie odrzucicie. Mości panowie! Rząd angielski, tak potężny i dumny ze swojéj siły może narodom dać uderzający przykład o prawdziwéj myśli, którą potrzeba połączyć z uroczystémi i silnémi przyrzeczeniami niemieszania się. Gdy wielkie mocarstwa europejskie wysłały posłów do Werony, aby pomyśleli o środkach utłumienia przemocą wolności w Hiszpanii, Anglija posłała na ten kongres świętego związku, jako swego reprezentanta, wodza, który w roku 1815 walczył za nią. Lord Wellington oświadczył imieniem rządu angielskiego, że Anglija nie da nigdy swojego przyzwolenia do zbrojnéj interwencyi obcych mocarstw dla naruszenia swobód Hiszpanii. Pomimo tego oświadczenia wiadomo waćpanom, absolutna Europa wdała się i była to starsza linija Bourbonów, która słuchając przepisów świętego związku, podjęła się wykonać wielki zamach polityczny. — Cóż czyniła Anglija w tych okolicznościach? Ponieważ uważała dla swojego narodu z większą korzyścią pozostać w pokoju, zatém pozostała w pokoju; oppozycyja w parlamencie angielskim powstała na ministeryjum z powodu téj nieczynności, wezwała pana Kaninga do dotrzymania przyrzeczenia, które zdawał się zapowiadać słowy: Anglija nie da swojego przyzwolenia. Na to wezwanie do oświadczenia się odpowiedział pan Caning, że Anglija ani przez współdziałanie, ani przez przystąpienie nie da przyzwolenia na czynności przemocy ze strony obcego rządu przeciw politycznym instytucyjom ludu; atoli iż oraz nawet co się dotyczé obcéj interwencyi nie może się obowiązywać i nigdy się nie zobowiąże podejmować jakąbądź wojnę, któréjby mu nie nakazywał prawdziwy angielski interes. Tak więc mości panowie i my nigdy nie przystaniemy na to, abyśmy rozpoczynali wojnę, któréjby Francyi nie nakazywał czysto francuzki interes, nawet nigdy w imieniu niemieszania się. Mój szanowny kolega, p. Bignon znalazł, że sposób mojego wyrażenia się nie był wyraźny i pewny, że nie oświadczyłem się z należytą jawnością względem zasady niemieszania się; niechaj i tak będzie; lecz sądzę, że słowa moje dostatecznie były jasne. Oświadczyłem imieniem rządu, że zasadę niemieszania się nie będziemy inaczéj wykładać, jeno w dobrze zrozumionym interesie Francyi. — Na dowód, że ministeryjum, które nas poprzedziło, nie rozumiało inaczéj téj zasady ani oświadczyło, służy, że pytanie luxemburskie w listopadzie było rozpoznane, i że to ministeryjum jeszcze istniało, gdy Modena i Ferara były osadzone, gdy Rossyjanie weszli do Polski, a wszelako ministeryjum to nie żądało nic dla wojny. Muszę oświadczyć, iż w ciągu krótkiego czasu, w którym z przeszłymi ministrami w gabinecie (jako minister stanu bez portefeuille) miałem zaszczyt zasiadać i głosować, polityka nasza względem prawa interwencyi była taż sama, do któréj przyznałem się sam z téj tu mownicy.«

(*Dokończenie nastąpi.*)

Izba deputowanych na posiedzeniu swojém z d. 15. kwietnia przyjęła projekt zezwolenia na 1,500,000 fr. na tajne wydatki 228 przeciw 55 gałek czarnych.

---

W artykule cyfrą X. de Pradt podpisanymi w dz. *Temps* umieszczonym, o niezgodzie dwóch zasad czytamy między innémi: »Część sporu, jaki powstał i jeszcze powstanie między nieszczęsnémi dziećmi ludzkiémi, pochodzi z nieporozumienia się i niepewnych wyrazów, które przeistaczając naturalne znaczenie rzeczy, służą dumie, zabiegom i tajnym zamiarom za płaszczyk, i zajmują głowy mnóstwa ludzi, co w ogólności niezdolni prawdę od fałszu rozróżnić, a których tém trudniéj wywieść z błędu, ponieważ dobra wiara wspiéra błąd, którego sieć pod znakiem zacnych przesądów coraz się grubszą staje. To samo dzieje się u nas. Zaledwie wybuchła rewolu-

cyja w d. 29. lipca, a zaraz odezwało się tysiąc głosów: »Widzicie, świat podzielony na dwie zasady, z których jedna musi drugiéj ustąpić miejsca, obiedwie nie mogą istnąć obok siebie, sprzeczność między niémi co chwilaby się pokazała i zrządziłaby kollizyje. Spieszmy zatém naszych przeciwników uprzedzić, i nieskończoną i nieprzebłagalną oppozycyję w zarodzie utłumić.«« Lecz na czém zależy niezgoda sąsiednich narodów? Pochodziż ona z zasad politycznych, religijnych lub moralnych? Rozum mówi, że może być tylko w zasadzie moralnéj. Istną wiadome prawidła dla wszystkich towarzystw, i teto są, przez które jedno towarzystwo z drugiém jest połączone. Między towarzystwami, które przez te zasady są rządzone, panuje zgoda, zaś niezgoda między tymi, które te zasady odrzucają. Gdyby się państwa nie stykały przez moralne zasady swojéj exystencyi, gdyby równość politycznéj zasady była koniecznym warunkiem istnienia jednego towarzystwa obok drugiego i wzajemnych układów, natenczas rząd nie byłby podobnym, lub wytępienie inaczéj myślących, jak w mahometanizmie, musiałoby być skutkiem téj nauki. Zasada nie działa sama, lecz zostaje przez ludzi wykonaną; ci działają podług swojego zdania, swoich interesów i namiętności, a nie podług zasad swojéj politycznéj exystencyi. Towarzystwa utrzymują się przez pewne i materyjalne a nie teoretyczne względy do siebie. Mali Ludwik Filip, ponieważ na mocy innego prawa panuje jak inni monarchowie, być dla tego niezdolny utrzymywać z nimi sąsiednie, przyjacielskie i spokojne stosunki i traktaty handlu i pokoju? Cała historyja zbija to niepojęte twierdzenie. Po wszystkie czasy były rozmaite rządy. Rzeczpospolita, dziedziczne, obieralne, umiarkowane i absolutne monarchije istniały obok siebie spokojnie. Często jeden i ten sam monarcha panuje pod przeciwnémi sobie tytułami; byłby zatém sprzecznym samym sobie. Królewska rzeczpospolita polska, kantony szwajcarskie, rzeczpospolita holenderska ze swoim sztatuderem, królestwo konstytucyjne Anglików tworzyły ostre sprzeczności przeciw powszechnemu porządkowi, panującemu w Europie. Różnica ich politycznych zasad nie miała wpływu na ich stosunki, i przeciwnie często nawet najbardziéj różniące się w zasadach swoich politycznych państwa bywały najmocniéj z sobą sprzymierzone, jak Francyja z republikańską Szwajcaryją i Holandyją, Anglija z despotyczną Portugaliją. Gdy Anglija uwolniła swoję konstytucyjną zasadę od długiego oporu, jakiego doznawała, i spełniła swój dzień 29. lipca, okazała się niezgodną z resztą Europy i raczéj połączyła się tém mocniéj przeciw swojemu wspólnemu nieprzyjacielowi owego czasu, Ludwikowi XIV. Różnice religijne pociągają za sobą większą niezgodę niżeli polityczne, a przecie widzimy rozmaite sekty religijne żyjące z sobą w stosunkach. Zasada protestantyzmu bardzo się różni od katolicyzmu; obydwie walczyły początkowie i miały się za trudne do pogodzenia, aż nakoniec zawarły z sobą przymierze, a nawet te same świątynie między siebie podzieliły. Jeźli ołtarze cierpią zgodność przeciwnych zasad, czemuż nie mają uczynić to gabinety, albo czyliż ziemia ma swoje pretensyje wyżéj naciągać niżeli niebo? Z resztą zasada, którego rozwiązanie jest wojna z rodem ludzkim, i która żąda obalenia wszystkiego, co wieki z mozołem wzniosły, sama siebie osądziła. Zarzucają, że jeźli Francyja nie rozpocznie wojny, więc będzie zaczepioną; musi zatém prowadzić uprzedzającą wojnę; atoli takowa tylko natenczas wolna, gdy jest moralna, t. j. gdy ją nakazują konieczne potrzeby i nie można jéj innym sposobem uniknąć. Uprzedzamy nieprzyjaciela, aby nie być przez niego uprzedzonym; atoli natenczas trzeba wiedzieć, że jest istotnie nieprzyjacielem. Nasze skłonności nalegania na wojnę, wypływają z naszego wychowania i naszych obyczajów. Nasze kunszta, nasza literatura, nasza historyja, pomniki, wszystko odwołuje się do wojny, we wszystkiém jest podnieta do wojny, podczas gdy łatwo zapominamy złe, które zrządza. Przed pietnastu laty wypiliśmy ten gorzki kielich do dna; piliśmy z niego sławę i klęski, a przecież zapala się znowu silna i nierozsądna skłonność do wojny. Nie pomniemy na strumienie krwi, które płynąć będą, na upadek bogactw, ponieważ miecz jest złym finansistą; co na tém zależy przyjaciołom wojny? Za to czytać będą buletyny od od wielkiego wojska i nadęte odezwy. Cywilizacyja, którą duch i obyczaje tworzą, jest usiłowanie i sława naszego wieku, wojna przeciwnie jest gwałtownością, a zatém nieprzyjacielem i przeszkodą cywilizacyi.«

---

Obywatele Strasburga przesłali królowi przez swojego deputowanego, jenerała Athalin, adres, w którym protestują się przeciw wszelkiemu udziałowi do narodowego towarzystwa.

---

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.